

## **Brague. Nowoczesność: nieudany projekt? [TPCT 251]**

Zrozumienie rozwoju nowoczesności powinno być warunkiem wstępnym do debaty, czy należy się za nim opowiedzieć czy odrzucić, szukając alternatywy. Obie strony zgadzają się, że ten projekt zwiększył ludzką potęgę technologiczną i panowanie nad naturą. Ale nowoczesność podważyła także naturę człowieka i jego miejsce we wszechświecie. Czym jest zatem współczesność i jakie są jej źródła? W jakim jesteśmy miejscu i dokąd zmierzamy?

[...]

Ten co był żywy teraz jest umarły  
My co byliśmy żywi umieramy teraz  
Z resztką cierpliwości

T. S. Eliot, *Jałowa Ziemia*

Projekt. Nad wyraz to modne. Wszystko przekształcamy w projekt: skomplikowane zadania stają się przemyślanym, zharmonogramowanym i rozpisanim na wiele ról projektem. Czasopisma i środowiska zamiast być staromodnymi łamami lub towarzyskimi przedsięwzięciami, przekształcają się w projekty. Na końcu zaś w ogóle myślimy o sobie jako o części wielkiego projektu. I słusznie – jest bowiem coś na rzeczy. I wcale tu nie chodzi o purystykę

językową, za pomocą której zżymamy się na adaptację tego neosemantyzmu, który rozszerzył nasz rodzimy skromny projekt opisywany wcześniej jako „szkic, plan czegoś, myśl, pomysł, koncepcja” o nowe znaczenie, za którym skrywa się poważne „przedsięwzięcie, zadanie do wykonania, uczestnictwo”. Jednak samo przekształcenie nieśmiałego „zadania” w wielkie „przedsięwzięcie” – pokazuje także drogę, którą przebyliśmy jako ludzkość. Czy u jej kresu jest projekt nowoczesności?

Rémi Brague uważa, że człowiek potrzebuje nie projektów, ale zadań. W jego rozumieniu zadanie to akceptacja celu płynąca ze źródła, nad którym nie ma się kontroli, ale które można odkrywać. Projekt zaś to poważne przekształcanie rzeczywistości do tego stopnia, że staje się ona jedynie domeną człowieka, w której to on nadzoruje wszystkie jej aspekty. Autor „Królestwa człowieka” śledzi ten proces wyłaniania się porządku nowoczesności. Brague wyjaśnia, w jaki sposób zwolennicy nowoczesności po raz pierwszy odeszli od starożytnej idei panowania nad sobą do panowania nad naturą. W rezultacie tej zmiany natura zaczęła tracić przewagę i została ostatecznie zdegradowana, a nauka i technologia zyskały dominację. Kolejnym krokiem na tej drodze było odejście od twórczego naśladowania Boga (poprzez wypełnianie „zadania” powierzonego przez Stwórcę lub naturę) na rzecz idei twórczego konstruowania rzeczywistości za pomocą wyobraźni. Francuski filozof jednak nie wyprowadza tu deterministycznej linii, która musiała się zrealizować, a raczej dostrzega przestawianie akcentów, wyłanianie się nowych idei spośród tych, które towarzyszyły cywilizacji od początku. Rzecz tkwi zatem nie w poszczególnych ideach znanych od dawna, lecz w pewnym konstrukcie i selekcji idei, które okrzepły w bardzo specyficznej konfiguracji.

*Rémi Brague pokazuje polityczne i konsekwencje relacji człowieka i Boga. W zależności od jej akceptacji, uświadomienia i przyswojenia, czy to przewartościowania i pewnego napięcia, aż do ostatecznego zerwania*

Właściwie sprowadzając rzecz do pewnego obrazu, Rémi Brague pokazuje polityczne i konsekwencje relacji człowieka i Boga. W zależności od jej akceptacji, uświadomienia i przyswojenia, czy to przewartościowania i

pewnego napięcia, aż do ostatecznego zerwania. Można by powiedzieć, że mamy do czynienia z wielką opowieścią z Księgi Rodzaju, której to widzimy polityczną i ideową emanację: człowieka żyjącego w zgodzie z Bogiem i naturą, aby następnie przejść do próby i grzechu, a ostatecznie do wygnania. Problem w tym, że w tym ujęciu to ostatecznie człowiek dokonuje wygnania Boga, a nawet przyczynia się do jego śmierci. A zatem natura w nowym porządku stała się wrogiem do pokonania, a Bóg rywalem do wygnania. Poszukiwanie mocy przez człowieka poszło ścieżką, która odchodzi zarówno od źródeł immanencji, która tkwi w naturze, jak i od transcendencji, która nadaje porządek. Jakie to rodzi konsekwencje? Czy tak skonstruowane nowe królestwo człowieka ma szansę się ostać?

W takim porządku człowiek nie jawi się już jako prawowity władca stworzenia, ale jako uzurpator, który bierze na siebie całość władzy i odpowiedzialności. Musi więc tym bardziej zdominować naturę. Człowiek jako pan natury i pan własnego losu bierze na siebie odpowiedzialność za cierpienie świata i ciężar jego zaradzenia.

Problem teodycei zostaje zastąpiony pewnego rodzaju „antropodyceą”, która poważnie rozważa, jak ludzkość może przerobić świat, aby skończyć z cierpieniem. Przekształcenie świata jednak opiera się na transformacji samego człowieka, a także jego władza po zdeptaniu natury i uśmierceniu Boga – może sprowadzić się do władzy nad samym sobą. Zdaniem Rémięgo Brague’a dialektyka nowoczesności rodzi paradoks. Nieuniknioną konsekwencją projektu nowoczesności jest to, że pierwotne „panowanie człowieka nad naturą zamienia się w panowanie człowieka nad człowiekiem”. Ostatecznie humanizm, przekształcił się w antyhumanizm. Jak to ujmuję Brague: „Projekt królestwa człowieka kończy się wywłaszczeniem człowieka w imię królestwa, które ma być zrealizowane”.

Zrozumienie rozwoju nowoczesności powinno być warunkiem wstępnym do debaty, czy należy się za nim opowiedzieć czy odrzucić, szukając alternatywy. Obie strony zgadzają się, że ten projekt zwiększył ludzką potęgę technologiczną i panowanie nad naturą. Ale nowoczesność podważyła także naturę człowieka i jego miejsce we wszechświecie. Czym jest zatem współczesność i jakie są jej źródła? W jakim jesteśmy miejscu i dokąd zmierzamy? Warto na te pytania szukać odpowiedzi wraz z francuskim filozofem.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.